

Nasze Strony



sierpień 2006

W numerze:

- O akcji „Masz głos, masz wybór”
- Zalew – za czy przeciw?
- D. Żak z Offu
- Majdaniarze

a także

- Samorządowe ABC
- Co widać ze stołka radnego
- Na sesji w lipcu...
- Konkurs
- oraz coś na wesoło

Cytat miesiąca:

Czego nie zabrania prawo, zabrania wstyd.

Lucius Annaeus
Seneca



Zgodnie z ideą „Wstępniaka” z pierwszego numeru „Naszych Stron” przystąpiliśmy do akcji „Masz głos, masz wybór” organizowanej przez Fundację im. Stefana Batorego i Stowarzyszenie Szkoła Liderów. Bierze w niej udział grubo ponad sto organizacji pozarządowych, które stawiają sobie za cel zwiększenie frekwencji wyborczej w jesiennych wyborach samorządowych, spowodowanie bardziej świadomego wyboru kandydatów, a w przyszłości kontrolowanie spełniania wyborczych obietnic.

Każde ze stowarzyszeń biorących udział w projekcie ma dosyć duże pole manewru, co do podejmowanych działań. Na początek postanowiliśmy zebrać uwagi mieszkańców gminy na temat pożądanego kierunku działań przyszłego samorządu. Zapraszamy wszystkich do dzielenia się własnymi uwagami za pośrednictwem Internetu, telefonicznie lub osobiście. Wszystkie z zebranych uwag i pomysłów zamieścimy w ankiecie, za pomocą której wyłonimy 4-5 najczęściej popieranym przez mieszkańców miasta (jeżeli znajdą się osoby które pomogą zorganizować akcję na wiejskich terenach gminy, to chętnie w to wejdziemy).

Pomysły wyłonione w ankiecie zostaną przekazane wszystkim kandydatom na burmistrzów. Kandydatom umożliwimy ustosunkowanie się do nich na wspólnym spotkaniu z wyborcami. Mamy nadzieję, że zaproszenie na takie spotkanie nie zostanie zlekceważone.

Redakcja

Więcej o akcji na stronie www.maszglos.pl

O tym się mówi...

Zalew

Kłopoty z ustaleniem, od kiedy mówi się o utworzeniu zalewu w Nowej Sarzynie, mają nawet najstarsi pracownicy Urzędu Miasta i Gminy, chociaż ci najlepiej poinformowani twierdzą, że chodzi o czasy gierkowskie. Jednak nawet wówczas nikt jakoś nie przejawiał chęci do zrealizowania tego pomysłu. W czasach nieco późniejszych ruszył wykup ziemi, lecz przebiegał w bardzo wolnym tempie. Średnio licząc – może z pół hektara rocznie. Przez 3 lata działalności samorządu obecnej kadencji propozycje dalszego wykupu działek pojawiały się od czasu do czasu. Nie były traktowane jednak zbyt poważnie ze względu na ważniejsze potrzeby. Dopiero w tegorocznym budżecie udało się p. burmistrzowi Kidzie umieścić 200 000 zł na kontynuację wykupu gruntów, co i tak pozwoliłoby na przejście tylko ok. 2/3 terenu planowanego zalewu.

Argumenty za powstaniem zalewu są następujące:

- a) przeciwdziałanie stepowieniu,
- b) utworzenie zbiornika wody przeciwpożarowej dla okolicznych kompleksów leśnych,
- c) utworzenie rezerwuaru wody pitnej,
- d) zmniejszenie zagrożenia przeciwpowodziowego,
- e) rekreacja.

cd. na str. 2

O tym się mówi...

dokończenie ze str. 1

Trudno z nimi polemizować, gdy się nie jest ekspertem od takich spraw. Najłatwiej odnieść się do punktów **c** oraz **e** sprawdzając zanieczyszczenie Trzebońnicy na stronie internetowej Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Rzeszowie www.wios.rzeszow.pl. Z takiego przeglądu wynikają następujące spostrzeżenia:

- wody Trzebońnicy są IV klasy (niezadowolającej jakości),
- są nieprzydatne do bytowania ryb,
- w przypadku konieczności wykorzystania wody Trzebońnicy jako wody pitnej, należy zastosować wysokowydajne uzdatnianie fizyczne i chemiczne, a w szczególności utlenianie, koagulację, flokulację, dekantację, filtrację, adsorpcję na węglu aktywnym i dezynfekcję,
- dopuszczalna zawartość bakterii *coli* w wodzie, w której bezpiecznie się można kąpać jest w naszej rzece kilkukrotnie przekroczona.

Z powyższych danych jasno wynika, że argumenty **c** oraz **e** są obecnie przynajmniej wątpliwe. Co prawda chciałbym, aby jak najszybciej ilość bakterii *coli* i pokrewnych spadła do poziomu umożliwiającego bezpieczne pochłanianie się letnią porą w naszej rzece, ale zdaję sobie sprawę, że będzie to możliwe dopiero wówczas, gdy wszystkie nadrzeczne gospodarstwa zostaną skanalizowane. Z kolei nie chciałbym dożyć czasów, kiedy zabraknie dla mieszkańców gminy wody głębinowej (czy też będzie ona zbyt zanieczyszczona, co na jedno wychodzi) i będziemy zmuszeni do oczyszczania wody z nowosarzyńskiego zalewu. Myślę, że w takiej sytuacji wody w zalewie żadnymi opłacalnymi metodami już oczyścić się nie da.

Z pozostałych trzech argumentów wysuwanych przez pana burmistrza i osoby wspierające niewątpliwie jest tylko argument **b**. Jednak sądzę, że prawdopodobieństwo wystąpienia zagrożenia na skalę wymagającą użycia wody z kilkunastohektarowego zalewu jest wielokrotnie mniejsze od prawdopodobieństwa zagrożenia zalaniem garaży wymagającego budowy wału przeciwpowodziowego, co jest przez burmistrza odrzucane (sądzę zresztą, że słusznie). W taki sposób doszliśmy do możliwości zmniejszenia zagrożenia przeciwpowodziowego przez mający powstać zalew. Jednak także tutaj sprawa nie jest oczywista, szczególnie gdy brak fachowej ekspertyzy, a inny zalew projektuje się w okolicach Woli Zarczyckiej.

Jeżeli chodzi o fachowe ekspertyzy, to brak mi również takiej, która jednoznacznie rozwieje wątpliwości związane z wodami podziemnymi zanieczyszczonymi przez nasze zakłady chemiczne w poprzedniej epoce, które to wody są obecnie intensywnie oczyszczane. Czy podniesienie się wód podziemnych po powstaniu zalewu nie spowoduje rozprzestrzenienia się zanieczyszczeń?

Reasumując: przy tak wielu wątpliwościach, przy braku jakichkolwiek fachowych ekspertyz, a także, o czym do tej pory nie wspominałem, przy możliwości uzyskania funduszy europejskich – chociażby na ochronę środowiska, w tym poprawę jakości wody w Trzebońnicy, pomysł zamrożenia 200 000 zł w gruntach jest kuriozalny. Jeżeli po-

traktujemy tę kwotę jako wkład własny gminy, to Unia Europejska może nam przekazać ponad 1 100 000 zł. Mam nadzieję, że zwycięży rozsądek, a nie jakieś partykularne interesy.

Marek Chmura

OFF...

Osobisty felieton fakultatywny

Sztuka kadrowa/nia

Od lat moją pasją jest fotografia. Pewnie dlatego, że pozwala zatrzymać chwilę, wykraść ją przemijaniu i ludzkiemu egocentryzmowi. Chwila... Niepowtarzalna, jedyna, nie do podrobienia.

Otóż jednym z istotnych warunków zrobienia dobrego zdjęcia jest kadr. Jest wprawdzie wielu fotografujących, którzy uważają, że istotę zdjęcia stanowi jakiś niepowtarzalny moment, bądź też temat, w którym wieczność została przyłapaną na głupawym grymasie, zamyśleniu. Ale mistrzowie twierdzą, że do tego jedyne, niezwykle ujęcia niezbędna jest także sztuka właściwego układu zdjęcia. Zwykło się to nazywać złotym środkiem, złotym podziałem i wynikającą z niego spiralą, bądź też trójpodziałem... (Burmistrz i dwóch zastępców, albo też burmistrz, jeden zastępca i sekretarz..?) Chodzi o taką proporcję zdjęcia, która wskaże jego mocne punkty. Mogą być na przykład podkreślone dramatycznym oświetleniem zachodu słońca, pastelowym światłem wschodu, albo liniami wyznaczonymi przez „spadające gwiazdy” – Perseidy.

Chodzi tak naprawdę o znalezienie w swoich współpracownikach „mocnych punktów”, które pozwolą na zrealizowanie projektu, zobowiązań wobec ludzi i siebie samych. Chodzi o poszukiwanie wartości w kadrze, nie o straszenie zwolnieniem, albo wypominanie błędów, potknięć i żerowanie na tym, przy każdej nadarzającej się okazji. Żaden szanujący się fotograf nie pozwoli sobie na taką krytykę. Wysłucha, przedyskutuje – dopiero wówczas podejmie decyzję. Zdarza się bowiem, że przypadkowy – na pierwszy rzut oka – element zdjęcia staje się jego najistotniejszym walorem.

Dlaczego o tym kadrowaniu? Bo wiem, że nie można zmieniać reguł, że nie wolno wręcz – bo nie pozwala na to prawo – zwalniać ludzi w urzędzie, wiem, że jest mowa tu i tam, że nowa miotła powymiała... Nowa miotła – jakże miła jest ta troska straszących nią – nie będzie wymiatać, bo... nie ma do tego prawa. Natomiast – w kadrze (zdjęcia i zakładu pracy) dopuszczalne są przecież zmiany. Zresztą dobrego fotografa można poznać zawsze po tym, jak – przestrzegając reguł – czyni je dla siebie odpowiednimi, podporządkowuje je wyższemu, niekiedy estetycznym, niekiedy etycznym celom. I też na tym polega sztuka czynienia fotografii niepowtarzalnych, czegoś, co pozostanie na lata, nawet – a przede wszystkim wówczas – gdy nas nie będzie i nie będziemy już mieć wpływu na kadrowanie, na zatrzymywanie – choćby na moment – rzeczywistości...

Cdn.

Dariusz Żak

R. Rada Miejska

Zadania Rady Miejskiej (podobnie jak zadania wójta) określa ustawa o samorządzie gminnym.

Do najważniejszych zadań należy zaliczyć uchwalanie budżetu gminy i rozpatrywanie sprawozdania z jego wykonania. To drugie kończy się podjęciem uchwały o udzieleniu bądź nieudzieleniu tzw. absolutorium. Należy podkreślić, że nieudzielenie absolutorium z wykonania budżetu jest równoznaczne z wszczęciem procedury przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania wójta, burmistrza czy prezydenta miasta.

Rada ustala też wysokość podatków i opłat lokalnych i uchwała miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. Jej kompetencją jest też ustalanie wynagrodzenia burmistrza oraz – na jego wniosek – powoływanie i odwoływanie skarbnika (głównego księgowego budżetu) oraz sekretarza gminy.

Wyłączną kompetencją rady jest również nadawanie honorowego obywatelstwa gminy i podejmowanie uchwał w sprawie nazw ulic, herbu gminy i wznoszenia pomników.

Jednym z kluczowych zadań rady jest kontrolowanie działalności burmistrza, gminnych jednostek organizacyjnych (szkoły, przedszkola, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna, Ośrodek Kultury, LokalTel, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaninowej, KOREBUD, Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół i Przedszkoli oraz Urząd Miasta i Gminy) oraz jednostek pomocniczych gminy (sołectwa i osiedla).

I na koniec – ustawa precyzuje również liczebność rady w zależności od liczby mieszkańców gminy. Obecnie dla gmin o liczbie mieszkańców od 20 do 50 tys. ich reprezentację stanowi 21 radnych.

Jacek Wojdałowicz

Ze stołka radnego

Gminne wydatki

W pierwszym numerze „Naszych Stron” pisałem o dochodach gminnego budżetu. Teraz pora na kilka słów o wydatkach, bardziej interesujących lokalną społeczność. Pisząc o nich nie będę wgłębiał się w te działy, które stanowią poniżej 1% całkowitej ich sumy, wynoszącej w 2005 roku ok. 40 mln zł, a w 2006 mającej wynieść ok. 5 mln zł więcej.

Ten kilkunastoprocentowy wzrost wydatków stanowi dobrą podstawę do wskazania priorytetów, które nasza gminna władza wzięła pod uwagę w 2006 roku.

I tak, wydatki na dział „Kultura fizyczna i sport” wzrosły około dwuipółkrotnie, na „Transport i łączność” oraz „Gospodarkę mieszkaniową” prawie dwukrotnie, a na „Pomoc społeczną” o około 30%. Najgorzej wypadły pod tym względem działy: „Gospodarka komunalna i ochrona środowiska”, „Oświata i wychowanie” oraz „Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego”, na które przeznaczono proporcjonalnie znacznie mniejsze sumy.

Aby obraz wydatków budżetu w 2006 był pełniejszy, podam przybliżone bezwzględne wartości głównych działów w złotych: „Oświata i wychowanie” - 14,7 mln, „Pomoc społeczna” - 9,2 mln, „Gospodarka komunalna i ochrona środowiska” - 6,6 mln, „Administracja publiczna” - 3,6 mln, „Kultura fizyczna i sport” - 2,8 mln, „Transport i łączność” - 2,5 mln, „Gospodarka mieszkaniowa” - 1,2 mln, „Edukacyjna opieka wychowawcza” - 1,2 mln, „Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego” - 0,7 mln.

Marek Chmura

Konkurs

Ogłaszamy konkurs błyskawiczny. Polega on na nadaniu nazwy nowemu tworowi, usytuowanemu od niedawna przy ul. 1 Maja (na wysokości budynku Urzędu Miasta i Gminy). Autorowi najdowcipniejszego pomysłu redakcja obiecuje nagrodę.

Propozycje prosimy przysyłać pocztą elektroniczną (adres w stopce, temat e-maila „Nowy tfu-®”) do połowy miesiąca (jeszcze nie wiemy którego, ale na pewno do połowy).

W konkursie nie mogą uczestniczyć członkowie Stowarzyszenia „Nasza Mała Ojczyzna” ani członkowie ich rodzin.

Redakcja

**2 września 2006 r.
Pożegnanie Wakacji**

Nasze strony

Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia „Nasza Mała Ojczyzna” w Nowej Sarzynie.

Redaguje zespół w składzie: Marek Chmura, Andrzej Domański, Piotr Kondeusz, Jacek Wojdałowicz i Dariusz Żak.

Zapraszamy do współpracy, kontakt: nmo@sarzyna.net, tel. 017 24-12-368 (M. Chmura).

Publikacja bezpłatna.

Stowarzyszenie Folklorystyczne „Majdaniarze”

Stowarzyszenie Folklorystyczne "Majdaniarze" jest najbardziej znane poza terenem naszej gminy. Powstało w Nowej Sarzynie w kwietniu 1997 roku. Formalnie, bowiem Stowarzyszenie jest kontynuatorem działalności kapeli ludowej, występującej pod tą samą nazwą od 1990 roku. Duchem stwórczym, a także siłą napędową tego przedsięwzięcia jest Roman Kostyra, doceniany za swoją działalność przez samorząd powiatowy i wojewódzki, a także znaną Fundację SOS, której założycielem był Jacek Kuroń, a przez którą Kostyra został nagrodzony cztery lata temu tytułem „Społecznik Roku”.

Stowarzyszenie Folklorystyczne „Majdaniarze” jest organizatorem kilku imprez cyklicznych, obecnych w Informatorze Kulturalnym Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie. Pierwszą i najstarszą jest „Maj-Danówka” - przegląd skrzypków ludowych, który po raz pierwszy odbył się w maju 1994 roku. Z założenia był to przegląd regionalny, o niewielkim zasięgu, którego organizacji towarzyszyła niepewność, czy impreza spodoba się i zyska popularność. Rychło jednak okazało się, że nie można utrzymać przeglądu w granicach gminy, bo zainteresowanie konkursem jest większe niż można było przypuszczać.

Jednak największy zasięg zyskało „Wrzeciono” - Międzynarodowe Spotkania Poetów (do 1997 roku - Ludowych). Dotąd odbyło się dwanaście konkursów. Również „Wrzeciono” miało mieć zasięg nieprzekraczający granic dawnego województwa rzeszowskiego, ale już pierwszy konkurs zmusił do regulaminowych poprawek. Pierwsza korekta umożliwiła udział w konkursie wszystkich poetów ludowych, bez względu na miejsce zamieszkania. Autorzy konkursu bowiem nie chcieli nikomu odmawiać prawa uczestnictwa. Później okazało się, że dla poezji zwanej ludową trzeba ustalić osobne kryteria.

Od „Wrzeciona” w 1998 roku wiersze o tematyce ludowej, pisane gwarą, dotyczące wszelkich problemów wiejskich były oceniane osobno, co zaowocowało kilkoma tomikami m.in. „Wrzecionowymi pogwarkami”. Konkurs stał się - w pełni tego słowa znaczeniu - otwarty. Wiersze finalistów z czterech dotychczasowych konkursów doczekały się wydań książkowych. Największym sukcesem był tomik zwycięzcy z roku 2004, Mariusza Tenerowicza, który został uhonorowany nagrodą „Złotego Pióra” dla najlepszego tomiku poetyckiego na Podkarpaciu w roku wydania. „Wrzeciono” stało się także tematem pracy magisterskiej. Obroniła ją celująco Iwona Stanisławczyk z Dydni.

Kolejną imprezą, wiekiem równą „Wrzecionu”, jest „Pożegnanie Wakacji”, przez lata skierowane głównie do dzieci i młodzieży. W 2005 roku zyskało ono nowy wymiar, stając się imprezą współorga-nizowaną przez kilka stowarzyszeń pozarządowych (Stowarzyszenie „Nasza Mała Ojczyzna”, Stowarzyszenie „Dobry Dom”, Parafialno - Uczniowski Klub Sportowy „Francesco” Jelna).

Nie można zapominać o ciągle nagrywającej płyty i koncertującej z sukcesami w kraju i za granicą kapeli oraz działającym od 2001 roku chórze „Sarzynianki”. Ale do tych przedsięwzięć wrócimy w przyszłości.

Marek Chmura
Roman Kostyra

Na sesji...

...czterdziestej czwartej

Radni dyskutowali o programie ochrony środowiska i planie gospodarki odpadami. Już w chwili przedłożenia Radzie Miejskiej dokumenty straciły aktualność - powodem była długo trwająca procedura opiniowania przez Zarząd Województwa Podkarpackiego (ok. roku) oraz Zarząd Powiatu Leżajskiego (ok. pół roku). W dyskusji radny Chmura zaproponował przyjęcie dokumentów, równocześnie zgłaszając poprawkę zobowiązującą burmistrza do podjęcia działań zmierzających do aktualizacji programów. Zarówno poprawka Chmury jak i całość uchwały przyjęta została jednogłośnie.

Przyjęliśmy też regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie miasta i gminy Nowa Sarzyna.

Z innych ważniejszych uchwał wspomnieć należy o zmianie liczby radnych wybieranych w poszczególnych okręgach wyborczych. Na znaczeniu straciło miasto (w którym wybierać będziemy nie 7, tylko 6 radnych), a jednego radnego (będzie 8, dotychczas 7) zyskał okręg Sarzyna - Ruda Łańcucka - Łukowa - Jelna. Za przyjęciem uchwały padło 15 głosów, przeciw niej 3, a 1 radny wstrzymał się od głosu.

Przekazaliśmy powiatowi nieruchomości wraz z budynkiem dawnej szkoły w Jelnej. Starostwo planuje urządzenie tam kolejnego środowiskowego domu samopomocy dla osób niepełnosprawnych. Udzieliliśmy powiatowi pomocy finansowej na zakup dwóch krzesłek kardiologicznych.

Dokonailiśmy zmian w budżecie, wyraziliśmy zgodę na sprzedaż i wykup nieruchomości oraz na zaciągnięcie kredytu na sfinansowanie deficytu budżetowego oraz spłatę wcześniejszych zobowiązań.

W sesji nie uczestniczyli (podobnie jak w poprzedniej) radni Wojciech Kostek i Stanisław Paszek.

Jacek Wojdałowicz

Na wesoło

Ojciec strofuje syna:

- Wziąbyś się za jakąś robotę, a nie tylko baki zbijać! Ja w twoim wieku po całych nocach rozładowywałem wagony...

Z kuchni matka dorzuca:

- Taaa... Dopóki cię nie złapali...

Pogrążony w smutku mąż mówi do żony:

- Rzuciłem papierosy, rzuciłem wódkę, teraz to już chyba kolej na ciebie...

(Znalezione na www.dowcipy.pl)